

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji
Instytut Sztuk Plastycznych

Katarzyna Gielecka-Grzemska

***W strukturach lęku
— rozważania graficzne***

PRACA DOKTORSKA

Promotor: prof. dr hab. Joanna Piech-Kalarus

Promotor pomocniczy: dr hab. Natalia Pawlus

Cieszyn 2020

Streszczenie

W swoich rozważaniach skupiłam się na temacie lęku, który podtrzymuje nas w stanie ciągłej troski, karmi niepewnością umysł i ciało. Rozważania wokół źródeł tego stanu poprowadziłam przy pomocy najlepiej mi znanych środków wyrazu – grafiki. Wydaje się, że sztuka, poprzez artystyczną wrażliwość twórców, jest w stanie najlepiej opisywać złożone stany emocjonalne towarzyszące ludzkim niepokojom.

W całym procesie tworzenia niezwykle ważne okazały się dla mnie rozważania filozofów, teksty psychologiczno-socjologiczne, a nawet te z pogranicza medycyny i neurobiologii. Niejednokrotnie lektury te stanowiły dla mnie źródło inspiracji, potwierdzały i porządkowały obrazy, które czasami wręcz instynktownie powstawały w procesie twórczym.

W swoich rozważaniach, w pisemnym dopełnieniu pracy doktorskiej, poruszyłam, kluczowe dla zrozumienia tematu, zagadnienia różnic między lękiem a strachem, które oparłam między innymi o wątki filozofii Sørensa Kierkegarda, czy Poula Tillicha.

Podkreśliłam społeczno-kulturowe problemy niepokojów oraz to, w jaki sposób budują one współczesne lęki. Temat ten zbadałam głównie w oparciu o teksty prof. Kępińskiego i Karen Horney. Na ich podstawie wywnioskowałam, że właśnie normy społeczne, czasem nazbyt sztywne, w które jesteśmy wpychani, stają się źródłem wewnętrznych niepokojów. Ciągłe współzawodnictwo i związana z nim wrogość w relacjach społecznych są natomiast źródłem wielu sprzeczności i napięcia, które z nich wynika. Wszystko to podsyca w nas lęki.

Postawiłam też pytanie o współczesność i to, czy dała nam wytchnienie od lęków, gdyż wydaje się, że źródło ludzkich niepokojów nie wysycha. W tym wątku wskazałam na wszechobecną zmienność i nadmiar (rzeczy i bodźców), które to wypełniają naszą rzeczywistość i budują współczesne lęki, a kluczową w tym rolę odgrywają media, świat cyfrowy i nasz ciągły głód informacji.

Wskazałam też twórcze aspekty lęku, który potrafi być silnym źródłem inspiracji artystów, niezbędnym do rozbudzenia świadomości i samokrytyki.

Zgłębiłam tematykę niepokoju, który zmusza do artystycznych eksperymentów.

Wszystkie powyższe zagadnienia prowadziły do moich graficznych rozważań o lęku – cyklu dziesięciu grafik wykonanych techniką sitodruku. To właśnie za pomocą grafiki mogłam ukazać emocje kłębiące się w człowieku, ich wpływ na nasze ciało, które jest odzwierciedleniem wewnętrznych rozterek, a także pewnym zapisem doświadczeń. Głównym i najmocniejszym punktem moich prac stał się człowiek – postać ukazana czasami tylko fragmentarycznie, zacierająca się i często przenikająca z niedopowiedzianym tłem. Ciało ludzkie zawsze było dla mnie naturalnym nośnikiem emocji. Zmienność ciała, jego anatomia, siła, a zarazem kruchość, są fascynujące i stanowiły dla mnie od zawsze bogate źródło inspiracji.

W moich kompozycjach postać ludzka jest często mocno wykadrowana, niedopowiedziana. Ukrycie części sylwetki nawiązuje do lęku przed tym, co nieznanne, czasu przyszłego, o wielką niewiadomą tego co przed nami stoi. Nie wiemy, co czyha na nas w nieodsłoniętej przestrzeni rozgrywanej historii. Przedstawiam zmagania człowieka z samym sobą w bezgłosie otaczającego go tła. Ciszą jest tło grafik – betonowe, zimne szarości budowane okruciami zbieranych przeze mnie śladów. Czasami bohater mojej opowieści lewituje zanurzony w strukturze tej ciszy, próbując odnaleźć punkt zaczepienia. Czasami z fascynacją przeczesuje tę ciszę palcami, oglądając jej drobinki. Tak nasze lęki mogą nas kształtować, będąc źródłem natchnienia artystycznego.

Ważnym aspektem tworzenia, który opisuję w ostatniej części tekstu, jest technologia druku. Od lat tworzę grafiki wykorzystując techniki sitodrukowe. Daje mi to możliwość łączenia tradycyjnych śladów graficznych z przetworzonym obrazem cyfrowym. Proces druku odbywa się ręcznie. Zaletą tego jest fakt, że przy realizowanym nakładzie nie ma idealnej powtarzalności, nie ma mowy o mechanizacji, monotonności, czy nudzie. Mam zatem szansę eksperymentowania i zabawy formą druku. W procesie tworzenia klisz, na „czyste płótno” (jakim jest ciało), nanoszę wielowarstwowe ślady, które wtapiają się w postać i jednocześnie tworzą tło historii graficznej. Dla precyzji druku stosuję często klisze powstałe w technologii CtF. W drodze eksperymentowania używałam najróżniejszych dodatków, które zmieniały efekty krycia farby, czasem nadawały dodatkową fakturę.

Podsumowując moje rozważania, skłoniłam się ku przekonaniu o dynamizu-

jącej mocy lęku, który w odpowiednio dobranej dawce nie szkodzi, a wręcz wyzwala trudne emocje, które artysta jest w stanie przełożyć na język sztuki.

Stwierdziłam też, że czasami warto przyrzeć się własnym lękom i pozwolić, by rwący nurt niepewności stał się napędem twórczym – ważne jednak żeby w nim nie utonąć.
